Nr 84. Śmigiel, wtorek 11. kwietnia 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Przypominam wszystkim obowiązanym płacić daninę że 15. kwietnia upływa ostatni dzień do zapłacenia daniny.

Przypominam jeszcze raz moją odezwę z dnia 17. marca b. r. ogłoszoną w Orędowniku Nr. 65 i wzywam do punktualnego zapłacenia daniny, gdyż po 15. kwietniu płaci się 5% kary, a przy ściąganiu przymusowym powstają pozatym jeszcze znaczne koszta.

Wszystkich sołtysów gminnych i obszarów dworskich wzywam do ogłoszenia powyższego w gminach, aby nikt powodu nie miał się żalić, że, o ścisłym terminie zapłacenia daniny nie wiedział.

STAROSTA. KOPCZYŃSKI.

Pokwitowanie.

Dla biednych powiatu śmigielskiego odebraliśmy w dalszym ciągu następujące ilości taniego żyta:

Majętność Bronikowo 60 ctr.
„ Czacz 300 „
„ Kluczewo 10 „ żyta **bezpłatnie**

Kwitując odbiór powyższych ilości prosimy o dalsze zasilanie naszych rezerw.

Pow. Urząd Gospodarczy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Dla ociemniałych w wojnie żołnierzy.

Stefan Żeromski zabiera głos na łamach „Kurjera Warszawskiego“, zamieszczając apel do społeczeństwa, aby zatroskało się niedolą tych, którzy wśród nieszczęśliwych są najnieszczęśliwsi, t. j. losem ociemniałych żołnierzy po minionej wojnie. W Ameryce i na Zachodzie we Francji, we Włoszech oddawna już istnieją instytucje, troszczące się wyłącznie o ślepych i mogące im pomoc. Zwą się Latarniami (Phare). Inicjatorka tych „Latarń“ w Ameryce, miss Winifred Holt założyła także polską „Latarnię“ w zimie 1921, przebywając w Polsce. I oto co Żeromski pisze o tej „Latarni“ polskiej.

„Pierwszą jej czynnością było:

„urządzenie gwiazdki dla ociemniałych żołnierzy w szpitalu przy ulicy Zakroczymskiej. Zamierzeniem „Latarni“ polskiej jest spisanie wszystkich ociemniałych na wojnie polskich żołnierzy, wydobycie ich z ciemności, wyszkolenie w zawodach dla nich dostępnych, danie im możności zarobkowania, nauka czytania i pisania według systemu Braille'a.

W zakładzie reedukacyjnym, jaki ma powstać, urządzanoby dla ociemniałych odczyty, koncerty, dostarczono im możności gimnastyki, pływania, sportów, jak ślizgawka, taniec jazda na rowerze, boksowanie się, jazda konno i t. d., co się praktykuje w „Phare'ach francuskich i amerykańskich. Pensjonarze tamecznych instytucji dla ociemniałych mają swe zespoły muzyczne i zebrania towarzyskie z widzącymi. Dwa z „Pare'ów“ francuskich już zwinięto, gdyż ociemniali, nauczywszy się zarabiać na życie, pożenili się i założyli własne warsztaty pracy zarobkowej“.

Otóż obecnie wysłano dwóch ociemniałych oficerów do Paryża dla wykształcenia ich na przyszłych nauczycieli w zakładzie reedukacyjnym dla ślepców. Zakład taki powstać musi.

„Jest właśnie możność ulżenia ciężaru jarzma niedoli ślepych żołnierzy — wydobycia z ich serca, skoro nie można światła ich źrenicom przywrócić kolca żalu i rozpaczy, który je przebija. Jest możność dania im w ręce kija podpory, wsparcia ramieniem ich kroków w ciemności, dania im do rąk pracy odpowiedniej, któraby im zapewniła życie wśród ludzi jako braci, wśród braci. Zaledwie część niewidomych żołnierzy, w liczbie siedmiuset jednostek, jest zarejestrowana, mieści się częścią w zakładach w Warszawie, Lwowe, Bydgoszczy i Płocku. To ci, którzy mają schronienie nad głową i dolę osłodzoną pieczołowitością rodaków. Lecz są ślepi żołnierze, w nędzy i zapomnieniu, błąkający się po drogach życia, potrącani przez biedę i odpechnięci od pociechy za to, iż oczy dla wolności ojczyzny stracili“.

Do składek więc, zapisów i darów na rzecz tej nieodzownej placówki wzywa znakomity pisarz i jest rzeczą pewną, że po takim apelu posypie się jak z rogu Amaltei struga datków i ofiar.

Krecia robota niemiecka.

Tolerancyjność nasza w stosunku do obcych w Polsce żywiołów zaczyna nam się już dawać silnie we znaki i zakłócać prawidłowy rozwój młodego naszego życia państwowego. T. zw. „mniejszości narodowe“ przewidując, że działalność ich godząca w spójnię naszego organizmu może się rozbijać niejednokrotnie o nasze zdecydowane stanowisko, oparte na poczuciu zdrowego instynktu narodowego postarały się o zabezpieczenie swych praw na arenie obowiązującego nas życia międzynarodowego. I te rozmaite koncesje, które oni otrzymali wbrew woli patrjotycznie i politycznie wyrobionej części społeczeństwa naszego, nietylko dodały większej energji owym rozsiadaczom naszego organizmu w pracy ich destrukcyjnej, ale dały broń do ręki i tym z pośród już naszego społeczeństwa, którzy, znajdując się pod wpływem owych „mniejszości“, pracują świadomie lub nieświadomie na ich korzyść, „biorąc działność swą w formę zgłoszonych zasad tolerancji, „któremi przecież historja nasza zawsze się odznaczała“.

I stajemy się istotnie pobłażliwymi na wszystko, co koło nas się dzieje w imię hasła, że każdy przecież musi żyć, bo ma prawo do życia. Jak wpływa to ujemnie na rozwój naszego samokrytycyzmu w stosunku do przejawów otaczającego nas życia dowodzą zdarzenia dni ostatnich.

Wiadomem jest, że Niemcy za czasów swej „świetności“ starali się wpoić w umysły współczesne, że tylko oni są wyrazicielami prawdziwej kultury, że prace jedynie ich umysłów są godne nazwy dzieł prawdziwie wartościowych. Ta pyszałkowatość tak dalece ich zasugestjonowała, że uwierzyli w głoszone samochwalcze teorje. I obecnie, gdyśmy się wyzbyli ich opieki i zaczęli głośno prostować te mylne zapatrywania, wskazując na Francję, jej kulturę i umysłowość, do której zbliżyć nam się należy jako pokrewnej nam duchowo — powstał w ich obozie krzyk. Uderzono na alarm, że cały dorobek cywilizacyjny jacyś „agitatorzy polityczni“ chcą unicestnić. Mało tego; znaleźli się i pomiędzy nami tacy, którzy podtrzymują ten niemiecki punkt widzenia.

A my — wszystko to czytamy i przechodzimy do porządku dziennego, traktując to jako starcie poglądów pojedyńczych jednostek. Tymczasem bynajmniej tak nie jest.

Ten alarm cały, jaki powstał w poznańskiem niemieckiem piśmie, ma swą przyczynę w tem, że p. Opieński odczytami swemi, stwierdzającemi konieczności przeprowadzenia rewizji w dotychczasowym naszym stosunku do sztuki niemieckiej, wobec swego nieprzejednanego w danej sprawie stanowiska może wśród naszego społeczeństwa zachwiać tak usilnie kultywowany berliński punkt widzenia, a przez to przyczynić się do zniesienia duchowej okupacji Niemiec. Bo w onegdajszym „P. N. Nachr.“, omawiając replikę p. Opieńskiego na niemieckie wywody powyższego pisma, konstatują, że istotnie niemiecka okupacja w fizycznem znaczeniu nie istnieje, ale okupacja duchowa istnieje, jako kultury wyższej nad niższą.

A więc jesteśmy pod okupacją niemiecką! I tu dopiero rozumiemy wściekłość berlińskich kulturtraegerów z powodu naszych usiłowań wyrwania się z pod ich przemocy duchowej i w tym samym sparaliżowania całej ich akcji politycznej! Niemcy bowiem uważają w dalszym ciągu dzielnicę naszą za swoją prowincję i pragną podbić ją sobie pracą kulturalną. Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że obecny rząd berliński wyasygnował blisko sto tysięcy niemieckich marek na pracę kulturalno-artystyczną na kresach naszych.

Co do oznacza — wiemy dobrze. Już przedsmak tego mieliśmy dawniej, kiedy budowano dzisiejszy Teatr Wielki z zastrzeżeniem, że ze sceny jego nie padnie ani jedno słowo polskie. Dziś organizują się rozmaity koncerty niemieckie. Zdawałoby się, rzecz niewinna. A jednak — dzieje się to wszystko za berlińskie marki. Bo na jednej z prób mającego się odbyć w przyszłym tyg. wieczoru muzycznego niemieckiego „Bachvereinu“, jeden z głównych kierowników stowarzyszenia oznajmia, iż deficytu nie trzeba się obawiać, bo dla tych wieczorów (w Poznaniu, Bydgoszczy i Lesznie) ma wyasygnowane 3 miljony mk. w niemieckiej walucie!...

Niechby sobie urządzali. Ale gorsza, że wciągają do tego naszych polskich artystów i naszemi własnemi siłami prowadzą swą pracę polityczną. Tego nie wolno! Tu musimy głośno zaprotestować. Kto w tak arogancki sposób odzywa się o naszej kulturze, uważając ją za niższą od niemieckiej, kto w tak bezczelny sposób naigrawa się z naszego prawa do duchowego usamodzielnienia się, tego nie wolno nam popierać i pod żadnym pozorem przyczyniać się do ich akcji. To nam nakazuje nasz honor, tego wymaga nasz państwowy interes. Czas wreszcie wyzbyć się tych marzycielskich tolerancyjnych mrzonek, zrzucić z oczu okulary i zajrzeć prawdzie w oczy.

Cziczerin o konferencji w Genui.

Korespondent „Berliner Tageblatt'u“ odbył konferencję z komisarzem dla spraw zagranicznych r. s. f. r. r. towarzyszem Cziczerinem w drodze między Berlinem i Bazyleą. Cziczerin oświadczył wyżej wspomnianemu korespondentowi między innemi, co następuje:

„Widzę zupełnie jasno, że naszego stanowiska nie doceniają na zachodzie i twierdzą, że sowjety są małą grupą, która rzekomo przemocą trzyma się władzy i prowadzi lekkomyślną politykę, nie uwzględniając życzenia szerokich mas. Rząd republiki rosyjskiej jest obecnie w ciągłym kontakcie ze wszystkiemi czynnikami socjalnemi i z tego wyrosła cała polityka gospodarcza rządu sowjetów. Rząd ten nie chce wcale ukrócić gospodarczych zdobyczy robotników, oraz liczy się także z masami rolniczemi, które domagają się obecnie utrzymania ładu i porządku oraz wprowadzenia wolnego handlu. Rząd sowjetów życzy sobie gorąco wprowadzenia handlu zamiennego towarów zagranicznych na zboże rosyjskie, ale ma zakorzynioną w sobie antypatję do kapitalizmu, i dlatego waha się jeszcze.

Program też nasz na Konferencji Genueńskiej — mówi Cziczerin — będzie kompromisowym i dążyć będzie do pogodzenia potrzeb gospodarczych Rosji sowjeckiej z żądaniami szerokich mas proletarjatu rosyjskiego. Rząd rosyjski jest obecnie w ciągłym kontakcie z czynnikami gospodarczemi i na podstawie tego kontaktu zrodziła się obecnie polityka gospodarcza Rosji. Rząd nie ma zamiaru ukrócić zdobyczy robotniczych i chce przeprowadzić swój program gospodarczy, który jest zarazem dezyderatem szerokich mas. Żądania obecne rządu rosyjskiego polegają na tem, że chce on rozwinąć produkcję zbóż, przeprowadzić odbudowę Rosji sowjeckiej i nawiązać kontakt z potęgami gospodarczemi całego świata, aby móc otrzymać dostateczną ilość surowców.

Co się tyczy pokoju ogólnoeuropejskiego, to tę kwestję popierają sowjety z całych sił; życzeniem ich jest zaprowadzić jak najprędzej spokój w całej Europie.

Oprócz powyższego — mówił Cziczerin — mamy jeszcze jedno życzenie: chcemy podziękować Europie za... interwencję w Rosji w 1918 roku, za blokadę i wyprawy w głąb Rosji. To bowiem wszystko przyczyniło się w wysokiem stopniu do obecnego głodu i upadku gospodarczego Rosji sowjeckiej. To, co zostało zniszczone w kilka lat, nie może być odbudowane przez dziesiątki lat.

Przystępujmy do Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich!

Sytuacja w przemyśle łódzkim.

Konjunktury w przemyśle zmieniły się obecnie znów na niekorzyść. Na rynku wewnętrznym zupełny zastój w handlu materjałami wełnianemi, a popyt konsumcji krajowej na towary bawełniane jest minimalny.

Ceny towarów wełnianych bawełnianych utrzymują się od pewnego czasu na jednym poziomie. Ceny przędzy bawełnianej spadły znacznie, bo od 10—15 proc. Ceny przędzy wełnianej bez zmiany. Oznacza to jednak wydatną zniżkę, gdyż w między czasie ceny wełny na rynkach światowych podniosły się o 10—20 proc.

O ile ruch towarów bawełnianych na rynku wewnętrznym jest minimalny, to jednak dzięki intensywnemu eksportowi ta gałąź przemysłu włókniatego nie odczuwa dotychczas zastoju. Znaczna ilość towarów bawełnianych eksportowane są do Wiednia, Rumunji, Rosji, Gdańska, a przez Hamburg również do Indji. Eksport towarów wełnianych znacznie słabszy i odbywa się przeważnie do Rosji, częściowo zaś do Rumunji oraz Gdańska.

Powodem kryzysu są wahania na rynku dewizowym, które wprowadzają niepokój między kupujących, obawiająch się ponieść straty w razie polepszenia kursu marki polskiej. Innych powodów trudno się dopatrzeć. Ciężko wogóle ustalić przyczynę zastoju w przemyśle. Jedynie w przemyśle bawełnianym sytuacja jest zadawalniająca. Trudno przewidywać termin zmiany na lepsze.

Kolejnictwo w Małopolsce Zachodniej.

Według wyjaśnień udzielonych oddziałowi krakowskiemu „Rzeczypospolitej“ przez prezesa krakowskiej Dyrekcji Kolejowej p. Prachtla, stan kolejnictwa w Zachodniej Małopolsce przedstawia się jak następuje:

Liczba pociągów osobowych równa się już obecnie liczbie kursujących przed wojną w Małopolsce. Natomiast ilość pociągów towarowych znacznie powiększyła się. Od pierwszego czerwca b. r. stan ten poprawi się jeszcze bardziej, gdyż liczba jednych i drugich pociągów zostanie znacznie podwyższona. Oprócz nowych pociągów, łączących bezpośrednio miejsca klimatyczne, j. np. Krynicę i Zakopane z większemi ośrodkami Polski otrzyma Małopolska bardzo wygodne połączenie bezpośrednio z Gdańskiem przez Górny Śląsk, nadto z Katowicami i z Europą Zachodnią. W związku z tem nowy rozkład jazdy został ułożony już wedle czasu środkowoeuropejskiego.

Pod względem technicznym tabor kolejowy Dyrekcji Krakowskiej przedstawia się coraz lepiej mimo braku materjałów do naprawy, w szczególności zaś braku sprężyn do zderzaków i skrzyń gazowych. Warsztaty parowozowe i wagonowe oraz montownia dla parowozów w Nowym Sączu pracują już bardzo wydatnie. Częściowo zostały uruchomione w Tarnowie warsztaty wagonów towarowych, a w najbliższym czasie podejmą pełny ruch. Prócz tego naprawy bieżące uskuteczniają warsztaty w Nowym Sączu, w Rzeszowie, w Krakowie, w Żywcu i Dziedzicach. Dla specjalnych napraw wysyła się pewną część taboru do Węgier.

W chwili obecnej ma Dyrekcja Krakowska zwiększoną pracę wskutek odbierania wozów i parowozów z Niemiec. Komisja ta skończy prace swe w najbliższych dwóch tygodniach. Odebrane wozy są specjalnie znaczone. Wypadki zaginięcia wozów polskich w Czecho-Słowacji lub Austrji nie wydarzają się od czasu przystąpienia Polski do konwencji berneńskiej.

Ażeby doprowadzić kolejnictwo w Małopolsce Zachodniej do wyżyny europejskiej niezbędne są rozmaite inwestycje, o które zabiega obecnie Krakowska Dyrekcja Kolejowa. W pierwszym rzędzie ze względu na ruch towarowy konieczna jest rozbudowa stacji i dworca rozdzielczego w Dziedzicach, urządzenie specjalnego połączenia Krakowa z Śląskiem Górnym przez Szybie i Pawłowice, budowa 12 km. podwójnego toru koło Mysłowic, rozszerzenie dworca w Szczakowie, budowa drugiego toru z Granicy i mostu na Przemszy, wkońcu nowego dworca w Krakowie.

Zgon ex-cesarza Karola.

Chory Napoleon przez lat sześć opierał się zdradliwemu klimatowi na wyspie św. Heleny a młody, 35-letni cesarz austrjacki i król węgierski Karol wyzionął ducha, po kilku miesiącach pobytu na słynnej ze swego zdrowego klimatu i pięknej Maderze. I tak banalnie zamknęły się dni b. cesarza króla i pretendenta do tronu czy niekoronowanego króla węgierskiego.

Nie potrzeba bodaj przypominać, że był bratankiem zamordowanego w Serajewie, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, następcy tronu austrjackiego, a synem arcyksięcia Ottona, którego imię nosi teraz najstarszy z jego synów, wchodzący w prawa do korony św. Stefana. Eks-cesarz Karol, mając lat 24 poślubił księżniczkę Zytę, córkę księcia Burbon i Parmy która w czasie krótkich rządów małżonka i następnie wybitną odegrała rolę. A dn. 21 listopada 1916 r. objął tron Habsburgów po śmierci zgrzybiałego Franciszka Józefa, objął go w chwili, gdy Austro-Węgry na wodzy Niemiec w fatalną uwikłane wojnę chyliły się ku upadkowi. Z pewnością syn hulaszczego księcia Ottona i nabożnej saskiej księżniczki Marji Józefy nie był właściwie stworzony, by w tak krytycznym momencie piastować spadek po Franciszku Józefie, który wprawdzie zapewniał, że póki jego życia nie w ciągnie Austro-Węgier w żadną wojnę, ale jednak pod naporem Berlina wydobył miecz i pchnął kraj i sprawę Habsburgów na pochyłą drogę.

Karol nie był na monarchę wychowany i nie posiadał koniecznych cech charakteru ni umysłu jak wymagała chwila. Jednakże i urodzony monarcha byłby miał przed sobą iście Herkulesowe, nad wyraz trudne zadanie, by utrzymać monarchję od zagłady. Rozumiał on a zwłaszcza rozumiała to cesarzowa Zyta, iż chcąc ocalić tonący okręt Habsburgów i Austro-Węgier nie pozostaje nic innego jak zawrzeć z Ententą pokój na własną rękę i odczepić się od Niemiec, których przyjaźń nigdy, jak świat światem nie przyniosła nikomu najmniejszej korzyści, a Austro-Węgry miała wtrącić w przepaść. Usiłował on uskutecznić to za pośrednictwem szwagra księcia Sykstusa Parmeńskiego, pragnął nawiązać rokowania z Paryżem i Londynem, lecz bezskutecznie. Dlaczego usiłowania te spełzły na niczem jest kwestją, której tu rozbierać nie będziemy. Dość, że te zrozumiałe zakusy przyczyniły się w konsekwencji do utraty tronu.

Próby Karola odzyskania tronu węgierskiego są jeszcze w pamięci wszystkich. Obie jego wyprawy na Węgry, które podjął pod wpływem ekscesarzowej Zyty, nie udały się, chociaż n nawskroś monarchistycznym kraju mógł on był istotnie liczyć na entuzjastyczne przyjęcie. Sprzeciwiały się temu wszakże nietylko mocarstwa zachodnie ale i Mała Ententa i sam rząd węgierski. Wojsko węgierskie zawiodło nadzieje króla, który, wzięty do niewoli, zesłany został na wyspę Maderę, by tam nieoczekiwanie dokonać żywota. Krótkie a smutne były koleje jego losu.

Przez zgon jego wyjaśniają się nieco stosunki wewnętrzne na Węgrzech, gdzie prawdobodobnie zwłoki jego złożone będą na wieczysty spoczynek. Według zdania kilku polityków węgierskich regent Horthy pracował w ostatnich czasach nad tem, aby arcyksięcia Albrechta wybrano królem węgierskim. W każdym razie z postacią Karola IV nie znika z widowni europejskiej sprawa habsburska ani sprawa korony św. Stefana.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Leona W.
Jutro: Juljusza
Wschód słońca: 6,30, zachód 7,24.
Długość dnia: 13,23. Przybyło 4,52.

Obywatelskość firmy górnośląskiej. Dyrekcja Targów Poznańskich wyraża swe podziękowanie firmie katowickiej „Stanisław Grabianowski i S-ka“, która zorganizowała specjalny pociąg podczas Targów Poznańskich z G. Śląska do Poznania, wystarała się o ułatwienia paszportowe i celne i urządziła wycieczkę pięciuset kupców i przemysłowców górnośląskich na targi poznańskie, pomimo iż w tym samym czasie odbywał się jarmark wrocławski.

Towarzystwo misyjne. Komitet Organizacyjny Towarzystwa Misyjnego, z polecenia J. Em. Kardynała Prymasa, rozesłał świeżo do wszystkich księży Biskupów w Polsce listy wraz z odpowiednią ilością egzemplarzy statutu Tow. i tymczasowych regulaminów, prosząc Najdostojniejszych Pasterzy o rozpoczęcie organizacji Towarzystwa na terenie Ich djecezji.

Obecnie więc każdy z proboszczów dostanie z odnośnej kurji biskupiej statut Tow. i regulamin dla kół parafjalnych i będzie mógł koło takie w parafji swej założyć.

Na terenie warszawskim Komitet Organizacyjny stotkał się z nadzwyczajną przychylnością ze strony J. Em. Kardynała Arcybiskupa Warszawskiego, który nietylko dziełu temu błogosławił i obiecał je popierać, ale jednocześnie wydał dyspozycje do Kurji Metropolitalnej, aby udzielała Komitetowi wszelkich ułatwień w sprawach Towarzystwa i niebawem wyznaczyć ma delegatów do zorganizowania Tow. w Archidjecezji Warszawskiej.

Wszystko to wróży Towarzystwu Misyjnemu w Polsce szybki rozrost, gdyż spodziewać się należy, że i księża proboszczowie i różne instytucje katolickie zechcą u siebie wkrótce koła parafjalne pozakładać i za ich pomocą niezbędne środki materjalne stopniowo gromadzić, aby doniosłe cele Towarzystwa można było jak najrychlej zacząć realizować.

Redukcja pracowników kolejowych w Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej jest na ukończeniu. W samym Krakowie usunięto 400 pracowników niższych. Redukowany jest personel niższy i pomocniczy, gdyż, o ile chodzi o personel wyższy, to odczuwa się nawet pewien brak sił. Zredukowani kolejarze będą przeniesieni do Dyrekcji na Kresach Wschodnich, na G. Śląsku i t. d.

Przepisy kolejowe. Dyrekcja Kolejowa Poznańska zawiadamia, że zostały zaprowadzone w pociągach pośpiesznych, osobowych i mieszanych specjalne przedziały dla niepalących oraz dla kobiet i dzieci. W przedziałach dla kobiet zakazane jest palenie papierosów, oraz podróżowanie w nich mężczyzn. Dyrekcja zwraca się raz jeszcze do publiczności z prośbą o ścisłe przestrzeganie przepisów.

Telegramy.

Gł. Urząd Ziemski.

Warszawa, 9. 4. Rząd stoi na stanowisku, że okoliczności, które towarzyszyły przesileniu w Gł. Urzędzie Ziemskim, wytworzyły sytuację która zmusza do poddania Gł. Urzędu Ziemskiego pod zwierzchnictwo min. rolnictwa albo stworzenia z tego urzędu samodzielnego ministerstwa z konstytucyjnie odpowiedzialnym ministrem na czele.

Ludowcy sprzeciwiają się temu kategorycznie. Dopóki sprawa ta nie zostanie załatwioną, nie zostanie również mianowanym nowy prezes Gł. Urzędu Ziemskiego.

Miljonówka.

Warszawa, 8. 4. (Pat.) W sobotniem ciągnieniu miljonówki wylosowano nr. 1.735.216 sprzedany P. K. K. P. w Siedlcach.

Zawieszenie pisma niemieckiego.

Katowice, 8. 4. (A. W.) Komisja międzysojusznicza zawiesiła „Ostdeutsche Herold“ za umieszczenie artykułu obelżywego w stosunku do armji francuskiej.

Z G. Śląska.

Katowice. 8. 4. (A. W.) W ostatnich dniach zauważono wzmożony ruch orgeschowców w powiatach zachodnich. Do Raciborza przyjechali wszyscy oficerowie, którzy podczas powstania pełnili służbę w armji Hoeffera. W celu ukrycia tego faktu Niemcy rozpuszczają fałszywe wiadomości o rzekomych bojówkach polskich, o jakiemś nowem powstaniu ze strony Polaków itp.

„Wanderer“ podał artykuł pod tytułem „Przygotowania do putschu“ z wyliczeniem fikcyjnych nazwisk polskich, pomieszanych z nazwiskami niektórych działaczy. Dziennik podaje rzekomą organizację bojówek polskich, posługując się fałszywą ortografją. Dane te wyszczególniają podział nieistniejących bojówek polskich na okręgi wymieniając nawet nieistniejących dowódców.

Rokowanie polsko-niemieckie.

Genewa, 8. 4. (Pat.) Havas. Prezydent, Calonder przedstawił pełnomocnikom polskiemu i niemieckiemu swoje propozycje, mające na celu doprowadzenia do porozumienia w sprawie likwidacji majątku niemieckiego w polskiej części G. Śląska. Prezydent Calonder prosił pełnomocników, aby poczynili nowy wysiłek, w celu załatwienia sporu drogą układu polubownego.

Katowice, 8. 4. (A. W.) Jak donosi z Genewy „Oberschlisischer Kurrier“ w czwartek delegacja polska odrzuciła propozycje niemieckie w sprawie, kompromisowego załatwienia sprawy likwidacji, uważając swoje stanowisko w tej sprawie za niezmienne. Wskutek tego prawdopodobnie dzisiejsze posiedzenie z delegacją niemiecką nie doszło do skutku.

Trzęsienie ziemi w Jugosławji.

Belgrad, 8. 4. (Pat.) W całej Jugosławji odczuto silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło szkody na 60 miljonów dewarów.

Czerwona przysięga.

Moskwa, 8. 4. (A. W.) Rozkazem prezydjum N. C. I. K. czerwona armja, poraz pierwszy odkąd istnieje władza sowiecka, ma złożyć czerwoną przysięgę na wierność republice włościańskiej i jej rządowi.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 8. kwietnia 1922 r.

Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

Żyto	11800	mk.
Pszenica	16800—17000	„
Jęczmień	10000—10700	„
Owies	17000—11200	„
Mąka żytnia 70% z workami	15700—16200	„
Mąka pszenna 70%	23500—24500	„
Ospa żytnia	8100	„
„ pszenna	8100	„
Łubin niebieski	10000—11500	„
Łubin żółty	10000—11500	„
Ziemniaki	3600—4200	„
Groch polny	12600—14000	„
Fasola	10500—11000	„
Siemię lniane	18000—20000	„
Wyka	15000—16000	„
Rzepak i rzepik	17000—19000	„
Peluszka	16000—17000	„
Seradela	15600—16000	„
Tatarka	12000—14000	„

Usposobienie spokojne.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.